Wody na mieliźnie

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 22, kwiecień 2018 23:31
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2107

Wsłuchując się w minionych latach w wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Środowiska można było odnieść wrażenie, że odebranie jednostkom samorządu terytorialnego kompetencji w zakresie zarządzania wodami i przekazanie ich w ręce scentralizowanego Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie będzie panaceum na wszystkie problemy trapiące ten obszar zarządzania publicznego. Rzeczywistość, jak na razie, okazuje się inna.

Efektem pierwszego kwartału funkcjonowania Wód Polskich są docierające z coraz większej liczby miejsc w kraju informacje o kłopotach w realizacji nawet tych zadań, które do końca ubiegłego roku były sprawnie realizowane przez powiaty, czy województwa. Próba ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy niestety nie zakończyła się sukcesem – co już samo w sobie jest sygnałem skali problemu. Wody Polskie i nadzorujące je ministerstwo udzielają bowiem odpowiedzi, w których akcentują skalę wyzwań i starań, a nie szczegóły osiągniętego stanu.

Przykładowo – możemy się dowiedzieć, że cała struktura Wód Polskich została już utworzona. Drobnym szczegółem jest to, że w połowie kwietnia nadal 21 nadzorów wodnych działało zamiejscowo. Po prostu w granicach właściwości danego nadzoru wodnego nie zdołano zabezpieczyć niezbędnych pomieszczeń – czy to poprzez zakup, czy to wynajęcie na wolnym rynku. Fakt, że pozostałe nadzory działają już z właściwego miejsca nie oznacza jeszcze, że są już w pełni przygotowane do realizacji zadań. Uzależnione jest to bowiem od dwóch rzeczy.

Po pierwsze – wyposażenia. Wiadomo, że pod koniec grudnia praktycznie żaden nadzór wodny nie miał podpisanej umowy dotyczącej korzystania przez niego z pomieszczeń, w którym miał mieć siedzibę. Stan zaawansowania prac w zakresie przygotowania prawnego i rzeczowego nie został niestety podany, zasygnalizowano jednak opóźnienia wynikające z konieczności zorganizowania i przeprowadzenia przetargów na zakup mebli i innego wyposażenia. W jakiej skali były to przetargi i czy już w pełni zostały zakończone – nie jest wiadome.

Po drugie – ludzi. Ze starostw powiatowych do struktur Wód Polskich przeszło zaledwie 126 pracowników. Obrazowo rzecz przedstawiając – jeden na trzy powiaty, w sytuacji gdy działania związane z pozwoleniami wodnoprawnymi były prowadzone w każdym z powiatów. Większość kadry zajmującej się tym zakresem pozostała zatem w samorządzie terytorialnym. Wiadomo, że na początku marca w Wodach Polskich zatrudnionych było prawie 5,5 tys. pracowników. Wydaje się, że to dużo. Nabory jednak ciągle trwają, a pytanie o liczbę wakatów – czy chociażby o przewidywaną docelową liczbę zatrudnionych – pozostają bez odpowiedzi. Nie da się zatem nawet ocenić, jaka jest ewentualna skala kadrowych braków.

Chyba zatem coś jest w głosach płynących z kraju, że uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego w racjonalnym czasie jest w wielu miejscach po prostu niemożliwe. Same Wody Polskie informują zresztą, że I kwartale wpłynęło do nich około 2,5 tys. dokumentacji wodnoprawnych, pomijając informację ile z nich zdołały rozpatrzeć. Czyżby znikomą liczbę? A pamiętajmy, że to tylko jeden z obszarów jakie zgromadziły w swoich rękach Wody Polskie.

Nie wystarczy zatem uspokajające zapewnienie, że wszyscy dokładają starań aby poradzić sobie w istniejącej, trudnej sytuacji.

Mając różne doświadczenia, czy różną wrażliwość, wyznając różne systemy aksjologiczne możemy mieć różne pomysły na to, jak państwo powinno być zbudowane. O ile tylko nie są naruszane konstytucyjne

Phoca PDF

ramy prawne, nie możemy się obrażać za to, że wdrażane są te pomysły, za którymi opowiedzieli się wyborcy. W każdym jednak przypadku należy oczekiwać profesjonalizmu w implementacji poszczególnych zmian. Najlepsza nawet reforma może być łatwo skompromitowana przez nieudolne wdrożenie. Wody Polskie – skoro już miały być powołane – powinny mieć odpowiedni czas na swoje zorganizowanie i podjęcie konkretnej działalności. Nie powinno to być robione w warunkach improwizacji, na żywym organizmie społecznym. A najwyraźniej tak się stało.

Co gorsza – zabrakło elementarnej zdolności do oceny stanu faktycznego i wsłuchania się w głosy samorządowców. Gdy w toku prac parlamentarnych podnosili oni, że wprowadzenie obowiązku ponownego zatwierdzenia wszystkich taryf wodno-kanalizacyjnych praktycznie w terminie 3 miesięcy może być zbyt dużym wyzwaniem dla Wód Polskich – co więcej wyzwaniem całkowicie zbędnym – słyszeli z ust (byłego już) przedstawiciela rządu, że Wody Polskie bez problemów sobie poradzą przy udziale pozyskanych z rynku najlepszych specjalistów i dzięki profesjonalnemu przeszkoleniu w skali międzynarodowej. Można mieć wątpliwości, czy tak będzie faktycznie. Tylko kto wtedy weźmie za to odpowiedzialność?

Phoca PDF